

Transkrypcja nr6

Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”

Warszawa, 2006 r.

Respondentka: 32 lata, urodzona we wsi podwarszawskiej, wykształcenie średnie, mieszka w Warszawie.

Najpierw muszę zapytać cię o to, o co zapominam, czyli o takie metryczkowe rzeczy. Czyli ile masz lat?

Trzydzieści dwa.

Jakie masz wykształcenie?

Średnie.

I z jakiego jesteś miasta?

Kurcze, pochodzę z wsi... (śmiech).

To rzeczywiście! (śmiech) Ale od dawna mieszkasz w Warszawie?

To jest tak, że moja mama mieszkała w Legionowie, ale korzenie ma tam na wsi czyli koło [REDAKTOWANE], pięćdziesiąt kilometrów od Warszawy. Stamtąd też jest tata. Ona tam mieszkała, bo jej tato był wojskowym, miał tam mieszkanie. A później ponieważ tutaj jeździła do babci to na zabawie poznała mojego tatę. No i on ją sprowadził z powrotem tutaj i ja mieszkałam... Co prawda myśmy się przeprowadzili z Legionowa jak miałam cztery lata, tylko że ja do czwartego roku życia i tak byłam w szpitalu, więc jakby nie mieszkałam tutaj i później już cały czas mieszkałam na wsi. Dopiero jak skończyłam liceum, dokładnie w dzień matury, jak już odebrałam świadectwo to przeprowadziłam się do babci.

Do Warszawy?

Do Legionowa.

Okej. To najpierw muszę cię zapytać o to, co ty wiedziałaś o dziewictwie albo słyszałaś? Kiedy to się pojawiło w twojej świadomości albo wyobraźni? Kiedy się pojawił taki motyw dziewictwa – takie same początki, wiesz, wtedy jak byłaś dziewczynką, w szkole?

Pewnie na religii mi mówili. Mieliśmy taką katechetkę, która nas uczyła religii w taki sposób, że, jak byliśmy mali – aniołowie, co to są aniołowie? Aniołowie to są duchy Świętek, które rozum mają, wolę mają, ale ciała nie mają. Matka Boska i tam też jakieś, wiesz, że była dziewicą, ale urodziła syna, niepokalanie poczętego. Chociaż nie sądzę, żebym ja miała wtedy pojęcie o tym, co to znaczyło, tak fizycznie. Że była nietknięta. No to wtedy. A później to nie

wiem, może przez to, że byłam na wsi to zawsze był to dość istotny temat dla mnie, ponieważ mój ojciec po prostu pił i on co przychodził nawalony to zazwyczaj zawsze jakieś tam słowa padały w określeniu do mamy, czy do nas, typu „kurwa”. A jeśli kurwa no to dlaczego? Później już, jak byłam w liceum, to dla mnie było bardzo ważne, że jeszcze nie miałam na przykład faceta i że jestem dziewicą. Jak ja to sobie poczytywałam za jakieś nie wiem... Za coś takiego, co jest jakoś tam najważniejszą wartością dziewczyny.

Czyli bardziej byłaś z tego dumna?

Tak.

Ale na przykład gadałaś o tym z koleżankami? Albo czytałaś jakieś książki, gdzie coś było na ten temat? Szukałaś jakichś informacji?

Wiesz co, nie, nie rozmawiałam o tym na pewno w liceum. Tak naprawdę wszystkie rozmowy, które dotyczyły tego typu sfery, to ja je odbywałam grubo po dwudziestu pięciu latach, rozumiesz. Oczywiście, pewnie się mówiło, ale to były takie bardziej sprawy albo związane z fizjologią, czyli na przykład z miesiączkowaniem, ale jak gdyby dla mnie samo słowo dziewictwo, to jest coś takiego... pogłębionego. To nigdy na takich poziomach nie rozmawiałam z dziewczynami, tak mi się wydaje. I też jak pisałam wiersze, to nigdy nie pisałam wierszy na ten temat. Czyli to zupełnie nie była taka... No nie rozmawiałam o tym.

Powiedziałaś „coś pogłębionego”, to co to znaczy?

To znaczy, teraz już jak myślę sobie o takim temacie jak dziewictwo, to myślę, że... Że to jest jakaś pierwotna, dziewczęca moja ciekawość, która jest we mnie. I to we mnie jest zawsze, prawda? Zawsze wtedy, kiedy ja sama mam szacunek do siebie jako do kobiety, do wszystkich faz i etapów mojego rozwoju, do tego że... To jest coś delikatnego w samym podejściu do siebie, dla mnie. Teraz już te historie związane z... Z samym dziewictwem jako bólem, to... Nie wiem, dla mnie to jest coś związane z czymś delikatnym w stosunku do siebie. Takim związanym z miłością do siebie, z szacunkiem, z szacunkiem i do swojej nieśmiałości i do swoich potrzeb.

A wtedy też miałaś taką perspektywę jak jeszcze byłaś w liceum? Też to tak traktowałaś, czy raczej dzisiaj tak o tym myślisz?

Dzisiaj. Wiesz co, w ogóle wtedy ta sfera była zawsze, ta sfera związana z kobiecością była dla mnie tak trudna, no nie, przez to, że żyłam w takim a nie innym otoczeniu, że zupełnie, wiesz... Teraz to jest super i w ogóle to, że się rozmawia. Ja mam na przykład czasem takie rozmowy z jedną moją koleżanką, która też na przykład bardzo dużo mi dała, jeśli chodzi o takie otwarcie. To były rozmowy na temat masturbacji, no nie? I to było takie fajne. I ona na przykład mi powiedziała, że ona robiła to w liceum, co było dla mnie zupełnie nie do pomyślenia, a jednocześnie miała takie dziecięce podejście do tego, takie czyste, że tam nie było nic takiego, co by miało mi powiedzieć – to jest jakiś proceder, który jest gorszy, brudny, tylko to po prostu było czymś takim... I była w tym ciekawość reakcji swojego ciała, ale jednocześnie też takie w ogóle nieskrępowanie, taki luz. I dopiero wtedy ja zaczęłam więcej myśleć, pewnie też książki, te wszystkie tam „Biegnące z wilkami” i tak dalej. Ale to już jest, wiesz, w zasadzie etap już po tym, jak urodziłam syna. No i w ogóle jak urodziłam syna, to też dużo mi odeszło. Dla mnie to słowo na przykład... Bo nie wiem dlaczego, zobacz, „dziewictwo” to od razu myślę sobie o tym drugim pojęciu, na przykład „kurestwo”

czy tam „kurwa”. Takie wiesz, może dlatego, że z dzieciństwa, dużo rzeczy z młodości pamiętałam.

Przez ojca, tak?

No. A nie tylko przez ojca, też przez całą wieś. Taki po prostu był tam stosunek do kobiet i do młodych dziewczyn.

Można było łatwo zostać tak określoną, na przykład jak się nie było dziewicą?

Wiesz co, myślę, że kobieta była tam określona bez względu na to czy, była czy nie była. Zawsze mogła być.

A na przykład mama z tobą rozmawiała na ten temat? O dziewictwie?

Nie. Wiesz co, to też jest taka historia, że moja mama myślę, że miała bardzo specyficzną sytuację, ponieważ moja mama była wykorzystywana w dzieciństwie i myślę, że dla niej to było za duże wyzwanie, ponieważ ona sama w sobie tego nie... (milczenie).

Powiedziałaś o tym, że byłaś w liceum, miałaś takie poczucie, że całe szczęście, że byłaś dumna z tego, że byłaś dziewicą. To miałaś to zachowane dla kogoś specjalnego czy miałaś w ogóle jakieś wyobrażenie?

No tak, mi się wydawało, że wiesz, będzie ten koleś, w którym się zakocham, no i to będzie ten pierwszy raz i w ogóle że nie wiadomo jakie halo. I to jest bardzo śmieszne, bo ja dopiero jak wyjechałam do Legionowa to miałam pierwszego faceta. I to zupełnie, wiesz, zupełnie się rozminęło z moimi oczekiwaniami.

To był w ogóle pierwszy twój chłopak? Ten z którym dziewictwo straciłaś? Czy to było... Czy miałaś jeszcze jakieś inne...

Miałam wcześniej chłopaka. Co do niego, wiesz, to była taka licealna miłość z chodzeniem za rękę. To z tym pierwszym... Chociaż wiesz, trafiło mi się bardzo super, bo koleś był super. Był bardzo w porządku, był bardzo delikatny, w ogóle wiesz, dla niego to też było takie niezłe halo, bo on już był starszy sporo, no i właściwie wtedy, kiedy już to miałam za sobą, to się cieszyłam, no nie, że to w ogóle nie jest nic specjalnego. I że jakoś takich relacji seksualnych też mi się po dziecku poprawiła. Że dopiero zaczęłam to wszystko robić dla siebie. Nie tak, że zamykałam oczy i czekałam kiedy już, bo nie miałam świadomości siebie, byłam taka odłączona od siebie.

A jak to się stało, że dopiero po dziecku miałaś takie poczucie, że stałaś się połączona?

Wiesz co, musiałam zostawić swojego faceta, z którym miałam [dziecko], [REDAKTOWANE], no nie? W sensie, że dopiero wtedy masz taką fazę, że masz już tyle doświadczeń, że dopiero zaczynasz pełną gębą myśleć o tym, co tak naprawdę dla ciebie jest ważne.

Ciekawe. Ale powiedz, jedna strona to jest to dziewictwo, z którego jesteś dumna, ale jesteś dumna, rozumiem, z takiej czystości...

Tak.

...że nikomu tego wcześniej nie dałaś? Czy o co chodzi z tą dumą? Że to o tobie świadczy dobrze?

No właśnie, myślę, że tak. No teraz jak sobie myślę o tym, to myślę, że to chyba właśnie tak było. Tak zostałam wychowana, że dla mnie to poczucie, że jeszcze nie było tego pierwszego razu i jakby ja tę perspektywę noszę w sobie to było czymś, co sprawiało, że jestem taką pełnowartościową młodą dziewczyną.

A jakoś sobie wyobrażałaś jak to ma przebiegać?

W ogóle. Nie wiem czy to będzie miało związek z tym, ale tak naprawdę to... Nie wiem czy to nie jest też element tej całej kultury, w której żyjemy. Dlatego że jak ja widzę na przykład wesela, byłam u swojej siostry na weselu, ciotecznej, i to jest tak, że te wesela odbywają się w taki sposób, że jakby dziewczyna jest takim czymś wrzuconym w to wesele, a nie osobą, która jest świadoma tego, co się dzieje. I z moją siostrą było dokładnie tak samo. Z moją siostrą cioteczną. To nie jest tak daleko od Warszawy, ale jednocześnie te wszystkie kanony w tych ludziach cały czas są. No i właśnie ta dziewczyna robiła wszystko to, co trzeba robić, ale widać było, że to wszystko było takie... Jest jakaś procesja, którą trzeba odbyć. I ja sama na przykład, teraz myślę, że dokładnie tak samo było ze mną, że tak naprawdę teraz, jakbym zapytała może tego chłopaka, którego nie widziałam tyle lat, z którym pierwszy raz się kochałam, to on mógłby mi powiedzieć, że widział tylko wystraszenie, zupełnie brak kontaktu ze mną, nie wiem jak on to odbierał, ale ja sama wiem, że, wiem, że w ogóle nie podchodziłam do tego tak, jak teraz, że jeżeli w coś wchodzę to dlatego, że czegoś chcę doświadczyć. I dlatego dla mnie to wszystko było tak, że ja wiedziałam, że po prostu kiedyś musi być ten pierwszy raz, no i powinno się go mieć z głowy. A to też był ten czas, kiedy ja się zaczęłam zadawać z punkowcami i zaczęłam się buntować, więc wtedy już powiedzmy nie chciałam być dziewicą, natomiast jeszcze to wszystko... To co dostałam od dzieciństwa było tam we mnie i nie robiłam tego świadomie. Tak jak z resztą też z porodem, że ja w ogóle nie rodziłam świadomie. Ja po prostu... Wydawało mi się, że każdy, kto do mnie podejście jest mądrzejszy ode mnie, a nie ja sama jestem jakby właścicielką swojego ciała i dziecka, które jest w środku. Dopiero kilka jakichś tam depresji po porodzie, kilka rozmów z mamą – bo też po porodzie odbyłam najgorsze rozmowy ze swoją mamą, i też wtedy mama mi powiedziała o tych gwałtach na niej – to po prostu nie wiem, czy to jest tak, że mi odpuściło, bo już miałam długi czas, od kiedy nie byłam w domu, ale tak mi się wydaje. I chyba większość dziewczyn na wsi – one nie mają świadomości tego, czego one tak naprawdę potrzebują w kochaniu się z facetem, w miłości fizycznej.

No i jak wyglądał ten pierwszy raz? Ile miałaś lat wtedy?

Dwadzieścia lat... O Jezu, śmiesznie, bo to było w ogóle w pokoju mojego kolegi, a w tym domu był jego brat, który wiedział chyba co jest grane i cały czas do nas pukał, więc to było tak...

Młodszy był ten brat?

Starszy był jeszcze od niego. Natomiast sam ten kolega był super i raczej ja to odbieram jako taki... Na właśnie... Tak się zastanawiam jakbym to mogła... Nie było to nic rewelacyjnego, ale doceniam to, że ten mój kolega się bardzo starał. Ale myślę, że to, że nie było nic

rewelacyjnego. To też chodzi o to, że sama po prostu, ja niczego nie oczekiwałam. Boże, myślę, że byłam nieźle wystraszona.

Byłaś wystraszona?

Teraz myślę, że teraz z perspektywy czasu to mogłabym tak to określić. Nie wiem czy wtedy miałam świadomość tego, że to jest jakiś tam strach. Ale chyba był, bo ja miałam taką akcję, że jak pierwszy raz w ogóle coś tam próbowaliśmy i nie doszło do czegoś konkretnego, to mi się już wydawało, że jestem w ciąży, a to wtedy było coś w ogóle najstraszniejszego. Dopiero później, wiesz, miałam na tyle odwagi, żeby zacząć... Żebym podjęła jakąś tam profilaktykę czy żeby pójść od ginekologa. Ja byłam trochę taką zahukaną laską ze wsi, jak przyjechałam...

Ale byłaś już wtedy tu długo, nie?

Ja przyjechałam jak skończyłam liceum, to masz osiemnaście lat. Dziewiętnaście, dwadzieścia miałam jaka miałam ten pierwszy raz. Właściwie dziewiętnaście masz jak kończysz liceum.

A powiedziałaś to temu chłopakowi, że to jest pierwszy raz?

Tak, tak, on wiedział.

Ale tak jakoś ty to powiedziałaś, uważałaś, że on powinien to wiedzieć, czy to było takie oczywiste?

Wiesz co, ja mu dużo wcześniej mówiłam, po prostu, zanim się przymierzyliśmy do wszystkiego.

To było jakoś wyjątkowe dla niego też wydarzenie? I dla ciebie?

Wiesz co, tak, bo to było bardzo fajne, jak następnego dnia rano ja szłam do pracy i on usiadł na ławce, wiedział, że będę szła do pracy i czekał na ławce i przyszedł zapytać w ogóle jak... Bardzo tak, wiesz... To fajny gościu jest, kurcze, strasznie pozytywny, strasznie dobry.

Masz z nim kontakt cały czas?

No mam, mam. No, teraz sobie myślę, że dobrze, że to był on, a nie ktoś inny.

A pamiętasz jeszcze czy miałaś jakieś reperkusje fizyczne w związku z tym pierwszym razem?

No właśnie tak, w ogóle to nie było nic przyjemnego. Pamiętam, że mnie po prostu wszystko bolało w środku. Ja w ogóle mam tak, że te wszystkie niesamowite, upojne noce to się zaczęły z pięć lat temu. Że to mi odeszło. Wtedy to po prostu jakoś się tak odłączałam od swojego ciała...

Kiedy był seks, tak?

Mhm.

Ale masz też takie poczucie, że ten pierwszy raz, to jak on wyglądał, to ma jakiś wpływ na to jak potem przebiegało twoje życie seksualne, czy nie?

Wydaje mi się, że chyba trochę tak, bo gdyby nie było tak fajnie, to może byłoby jeszcze gorzej. Nie wiem. Bo ja to tak myślę, że dla takiej dziewczyny ze wsi, która ma tak a nie inaczej, i ona przyjeżdża, i od razu wchodzi w klimaty zupełnie inne niż te, z których pochodzi, jakichś (nieczytelne) i w ogóle takich wynalazków, no to to jest tak, jakbyś, nie wiem, wskoczyła do oceanu. I to dobrze, że to był taki, a nie inny chłopak.

Powiedziałaś też coś takiego, że jak zaczęłaś się zadawać z tymi punkami, to już chciałaś z kolei stracić to dziewictwo. Dlaczego? Coś się zmieniło?

Bo to było jakby częścią filozofii, tak, punk-rocka.

Że co?

No, że wiesz, że tak się żyje, że się po prostu pieprzy te wszystkie zasady.

Takie na przykład zasady, że...?

Że na przykład, o, seks tylko z facetem, z którym będę na całe życie i tak dalej. I widzisz, bo to też jest istotna rzecz, że dzisiaj jak idę z kimś tam do łóżka to ja nie myślę o tym co będzie, czy ja będę z tym kolesiem czy nie. Kiedyś wydawało mi się, że to trzeba przede wszystkim o tym myśleć. I tak naprawdę to też mnie ograniczało. No nie wiem, taki miałam kod, że trzeba najpierw kogoś poznać, pochodzić z nim, w ogóle zobaczyć co to jest za gościu i wtedy ewentualnie można myśleć o tym, że się kochasz z tym kimś. Teraz tak nie mam. Teraz też jest tak, że ja w ogóle nie planuję niczego.

Kiedy to się tak zmieniło? To był taki proces?

Wiesz, chyba tak. Na pewno dużo też mi dały te wszystkie warsztaty i ta książka „Biegnąca z wilkami”, bo tam są niektóre rzeczy tak super zinterpretowane, z taką miłością do siebie. I chyba też dużo różnych kobiet, które na swojej drodze spotkałam, no i rozmowy z nimi. I też różne warsztaty z kobietami, i starszymi, i młodymi. To mi się wydaje, że to.

Ale że one miały na przykład inne doświadczenia?

Na przykład.

Miałaś takie poczucie po tym pierwszym razie, że coś straciłaś?

Teraz, bo to było bardzo dawno, tak się zastanawiam... Teraz nie czuję, żebym tak myślała. Ale myślę, że wtedy coś takiego mogło być... Że chyba trochę mogłam coś takiego czuć. Chociaż ja dzisiaj, ja myślałam jakie ty będziesz pytania zadawać i tak starałam się przypominać, bo to też jest dla mnie jakaś tam odległość. Ale z tego co pamiętam teraz to w ogóle nie czuję, żebym cokolwiek straciła. Że dopiero naprawdę zaczęło się moje życie jakby jako dorosłej świadomej osoby, bo doświadczyłam tego przejawiania się tutaj, prawda. W takim wymiarze seksualnym.

To może bardziej miałaś takie odczucia, że coś zyskałaś?

Teraz no to tak. W ogóle nie mam teraz takiej opcji, żeby mnie te doświadczenia seksualne jakoś tam specjalnie, żebym myślała, że to źle i że w ogóle, że się puszcza i jest bardzo źle. Teraz im bardziej mam taki luz, tym więcej mam szacunku do swoich potrzeb. W ogóle to jest taka skomplikowana rzecz, nie wiem, na przykład wydaje mi się, że jest bardzo mało kobiet i one naprawdę są bardzo silne i ja takie kobiety podziwiam, które robią coś bez na przykład takiego obciążenia poczucia winy z powodu swojej seksualności i bez tego naśladownictwa Matki Boskiej. Bez takiego dążenia do tego, że kobieta pełnowartościowa to kobieta, nie wiem, która niepokalanie poczyna swoje dziecko. A jednak to jest, bo gdyby tak nie było, to ja sama bym tego w sobie nie miała. Że wiesz, pomimo tego, że ja wykonuję pracę, to cały czas widzę jeszcze jakieś tam echo tego wszystkiego, że tak zostałam wychowana.

Że to jest wina też?

Tak, ale wiesz, to też jest tak i też jest bardzo istotne, że ja stosunkowo późno się przyznałam do tego, że są jakieś takie momenty kiedy się masturbuję. I też jak już to zrobiłam to było dla mnie bardzo fajne. Później też zaczęłam myśleć o różnych takich słowach związanych z waginą, to też dla mnie było fajne. A raz na przykład, to też dla mnie było odjazdowe, po prostu weszłam sobie w internecie na wszystkie strony, na których były zdjęcia różnych wagin. I właśnie, wiesz co, to są takie rzeczy, które mnie jakoś tam, wiesz, że mi odpuszczają wtedy.

A miałaś takie poczucie, że jesteś z tym chłopakiem jakoś specjalnie związana? Jakoś wyjątkowo, inaczej niż z innymi osobami?

Jak myślę sobie o nim to myślę tak ciepło.

A wtedy, jak to się działo, miałaś takie poczucie, że dzieje się coś strasznie ważnego między wami?

Wiesz co, nie. To jest niezłe, bo ja się nie zakochałam w tym koleśku. Jakoś tam się przyjaźniliśmy, tak naprawdę to była taka przyjaźń, że w zasadzie codziennie razem przebywaliśmy. A to chodziliśmy razem do lasu, a to, nie wiem, on siedział u mnie albo ja u niego. Ja nie pracowałam, bo zaczęłam te studia, dopiero szukałam pracy, on też wtedy nie pracował. I tak się objaliśmy. A to do koszar chodziliśmy, a to gdzieś, i tak wiesz...

Opowiedziałaś o tym komukolwiek?

Rozmawiałam z koleżankami.

Powiedziałaś koleżankom?

Mhm.

Ale tak otwarcie, taki otwartym tekstem? Jako coś takiego ważnego?

Ale w takim sensie, że spotykam się z koleżanką i mówię, że właśnie to był mój... Kurcze, wtedy chyba nie miałam takiej koleżanki, z którą bym, bo to dopiero później. Zawsze

rozmawialiśmy o różnych rzeczach. Mogłam powiedzieć [REDAKTOWANE], bo wtedy z nią się tak kolegowalam, właśnie o pierwszym razie. Tylko też już tego nie pamiętam.

Nie pamiętasz tego. A mamie powiedziałaś, albo rodzicom?

Wiesz co, ja mamie mówiłam właściwie wszystko, no nie, także, że już jestem po. Na pewno powiedziałam mamie.

Chodziłaś do kościoła w tamtym czasie?

Już nie, od liceum już przestałam.

A poszłaś do ginekologa na przykład?

Tak, od razu. Właśnie, wiesz co, nawet wcześniej. Bo to była taka historia, że my wcześniej próbowaliśmy i ja się tak bałam, że w ogóle, wiesz, ja była taką nieświadomą i wystraszoną dziewczyną i właśnie poszłam do ginekologa żeby już...

Czego się bałaś? Ciąży?

Ciąży. Żeby mi przepisał jakieś pigułki.

Czyli brałaś pigułki, tak? Czyli wyście się w pewnym sensie do tego przygotowali?

No widzisz, właśnie. Czyli jakoś tam... A to też wyszło, że pierwszy raz coś zaczynaliśmy i ja się strasznie bałam tej ciąży. A też jest śmieszne z prezerwatywą, bo to byłby niezły artykuł na pracę, żeby pytać dziewczyny w jaki sposób chłopcy zakładają prezerwatywy, jak robią to sprawnie (śmiech). I właśnie wiesz, ja na przykład zawsze byłam w takiej sytuacji, że dla mnie to było na tyle krępujące jak widziałam jak się ktoś tak mიაтаł, że na przykład właśnie ja poszłam po tę pigułkę.

Ale wcześniej nie miałaś takich doświadczeń, czy miałaś?

Nie miałam wcześniej, bo to był mój pierwszy raz, ani wcześniej z żadnymi próbami. Ale jakoś tak, wiesz, w ogóle w swoim życiu może widziałam dwóch kolesi, którzy mają taką skłonność, że... (śmiech).

Szybko?

No i że widać, że z tego korzystają. Prawda jest taka, że też można zrobić pracę na ten temat, jakieś badania - kto nosi ze sobą. Który facet, prawda?

Albo jakie dziewczyny ze sobą noszą, to też jest ciekawe.

No właśnie.

A powiedz jeszcze, miałaś potem w życiu kiedykolwiek taką sytuację, że na przykład ktoś ciebie prosił o radę albo cię pytał o ten pierwszy raz? Albo o dziewictwo? Jakies młodsze dziewczyny?

Nie.

A ile lat ma twój syn?

Sześć.

Masz jakieś takie przewidywania, jak będziesz z nim rozmawiać? O jego na przykład pierwszym razie? Albo o dziewczynach? Albo coś takiego.

Wiesz co...

Czy nie masz na ten temat planów?

Nie, tylko się zastanawiam jak to będzie, bo teraz na przykład widzę swoje koleżanki, które mają starsze dzieci, jakie one mają relacje na przykład z chłopakami. I też widzę, że to jest taki wiek, że ci chłopcy teraz zaczynają, no nie wiem, właśnie już czternaście lat... I to mnie troszeczkę przeraża. Ale to jest też ten wiek, kiedy synowie mają fazę na matkę, jeszcze są tacy rozbuchani, bo te hormony, to jak ja widzę czasami takie przypadki to mnie to trochę bawi. No bo... Nie wiem jak wtedy będę rozmawiała. Zobaczymy, jakie sobie relacje wypracuję z [REDAKTOWANE] i wtedy ewentualnie. Ja jestem otwarta.

To chciałam cię jeszcze zapytać, jakbyś miała powiedzieć teraz, dzisiaj, czym dla ciebie jest dziewictwo, to jak byś to powiedziała? Że co to jest?

Właśnie tak, że teraz dzisiaj... Z jednej strony podłączeniem do takiej dziewczynki w sobie. Jest czymś takim, kiedy na przykład... O, do dziewicy. Że mogę tak pogłaskać tę dziewicę. Jak czytam swoje pamiętniki, to jest takie... To jest tak... To jest tak, jakbyś pisała z myślą o czymś takim, żeby ktoś mnie kiedyś przytulił. A jak czytam, to właśnie tulę tą siebie, jak pisałam, tą siebie w wieku piętnastu lat. To mi się jakoś tam kojarzy z dziewictwem. Jest takie czyste, takie bardzo fajne. Wiesz co, ja w ogóle na przykład też jeśli chodzi o kochanie się, o seks, to dziewictwo jest dla mnie, nie wiem, czymś takim czystym w takim podejściu do siebie dwojga ludzi, jeśli mówimy o takiej miłości faceta i kobiety, to jest to kiedy po prostu naprawdę... Nie wiem, bo teraz to doprawiam trochę dupie uszy. Bo tu mówię o czystości jakiejś, że ja lubię sobie o tym pomyśleć...

Co to jest za czystość? Jakbyś mogła więcej powiedzieć o tej czystości. Czystość w jakim sensie?

To jest taka miłość i do siebie i szacunek do swoich najdelikatniejszych potrzeb.

To jest czystość, tak?

Mhm.

A wtedy jak myślałaś o czystości, to co to znaczyło?

W sumie to zawsze myślałam tak, po prostu miałam mniejszą świadomość tego. Ja nie wiem, ja na przykład tak z doświadczeń, jak sobie porównuję doświadczenia jakieś swoje seksualne to są czasem takie historie, że jesteś z kimś tylko raz albo dwa, ale to jest tak, że to kochanie jest takie pozbawione w ogóle obciążeń, że ja sobie myślę, że to było czyste. Że daliśmy sobie

tyle, ile w danym momencie mogliśmy dać i bez takiego skrępowania. A czasem jest tak, widzę to, że niektórzy ludzie mają taką falę, że zamykają oczy i po prostu posuwają, no to to już jest seks. To jest ta różnica. Dziewictwo, tak się zastanawiam, może to też jest coś takiego, że to też jest ten pierwszy raz, który jest też początkiem twojego dorosłego życia. Ale mówię, mi się dziewictwo kojarzy z takim nieskrępowanym, pełnym miłości, czułym podejściem do siebie i wtedy jak masz takie podejście do siebie to wtedy będziesz je miała z relacji w kimś, z kim się na przykład kochasz.

Pamiętasz ten pierwszy raz - jakbyś dzisiaj mogła to zaplanować, to byś chciała, żeby to się odbyło jakoś inaczej? Żeby to inaczej jakoś przebiegło? Czy masz taką zgodę na to, jak to wyglądało?

Wiesz co, opowiem ci taką rzecz. Ja miałam w ogóle doświadczenie, jakoś tam niedawno, z chłopakiem, dla którego to był pierwszy raz. No i jak ja w ogóle patrzę na to, na niego, to może to jest też kwestia...

On ci to powiedział?

Tak, tak. Tylko, że on mi to powiedział już po wszystkim, bo wiedział, że jakby mi powiedział to wcześniej, to bym się po prostu zastanowiła.

Czemu?

Nie wiem. Miałabym takie poczucie, że niech zacznie z jakąś dziewczyną w swoim wieku (śmiech).

Ale tak ze względu na niego?

Tak. On jest młodszy ode mnie dziesięć lat, więc... To powiem ci, że tak, jak ja widziałam jego, no to on był taki totalnie wyluzowany. W ogóle w szoku byłam. Ale to może też kwestia tego, że on był z dziewczyną, która jest od niego tyle lat starsza, to wiedział, że jakby ja już mam tyle doświadczenia, że ja się wszystkim zajmę.

Żeby to poprowadzić po prostu?

Tak. To jakby teraz z perspektywy, że widziałam jak ten chłopak się zachowywał, czy jak on w ogóle to odbierał, no to pewnie, ze swoimi doświadczeniami mogłabym jeszcze raz mieć ten pierwszy raz. Po prostu myślę, że to byłoby bardzo radosne, bardzo wesołe... A na końcu smutne. To znaczy na końcu smutne, bo zawsze jest w takim złączeniu jest coś takiego, wiesz, taka potrzeba jakby totalnej więzi. I to na końcu jest takie trochę histeryczne, no nie?

Ale że jej nie ma? Że jest koniec, tak? Że co?

No nie wiem właśnie z czym to jest związane. No zobacz, jest tak, jest ten moment kiedy masz orgazm i to jest wtedy tak super, takie drżenie. Ale później jest coś takiego, że jeszcze jest dla mnie rytuałem miłości seksualnej jest coś takiego, że później na końcu jest tak, że „no tak, ale jednak świat jest taki, że ja jestem samotna...” (śmiech). Że jakby samotność to jest pierwotny stan. To mogłoby być teraz tak, że bym nałożyła na to taką siatkę. Ale to jest przyjemne. Wtedy to w ogóle nic nie nakładałam na to, tylko wiesz, czekałam.

Zadam ci teraz takie głupie pytanie – jak myślisz, po co w ogóle to jest? Po co w przyrodzie to występuje u kobiet? Po co jest ta blona, że ten pierwszy raz jest inny niż ta reszta, także z fizycznych powodów?

Nieźle pytanie. Nie wiem po co... Bo jak sobie myślę, to tak, ja nie czytałam aż tak dużo książek, mnie interesują na przykład takie klimaty kiedy to właśnie nastąpiło, kiedy po prostu mężczyźni zaczęli tak manipulować ciałem kobiety. Bo to jest znowu kolejny element takiej gry, właśnie tych wszystkich „kurew”, które rzucał mój ojciec i które rzucali wszyscy wieśniacy z tej wsi, z której pochodzę. To to jest to. Tak naprawdę z perspektywy czasu to ja nie wiem, po co to tak naprawdę jest, bo to do niczego mi nie było potrzebne, żebym na przykład poczuła, że przy tym pierwszym razie krwawię. Tak sobie myślę.

Ale jakby poczułaś to czy nie?

No tak.

I to nie było potrzebne?

No mówię, teraz to myślę sobie, że to w ogóle... Może to jest, wiesz, tak teraz sobie myślę, może to być tylko tyle, że jeśli kobieta ma w sobie macicę no to ona jest taką osobą, która nosi w sobie życie i śmierć. Że to po prostu jest ta krew. Już – zaczęło się. Jak gdyby masz wtedy tę myśl w głowie, że ty to w sobie nosisz.

Od tej pory że otwierasz się na to?

No.

Ciekawe.

Wiesz, ja się tak bardzo tym nie interesuję, ale też to jest nieźle, że kobiety, dziewczynki gwałcone przez swoich ojców to są gwałcone do pierwszego okresu.

Dobra, chyba cię już o wszystko wymaglowałam. Chyba, że jest jeszcze coś, co ty chciałabyś dodać, czujesz, że jest ważne w temacie?

To co powiedziałam na koniec, że może o to chodzi w tym dziewictwie, jeśli miałabym szukać takiego pogłębienia w tym. Bo ja się tam staram, większość moich koleżanek też, to to wtedy ma jakiś tam sens. Ale jeśli to jest taka gra stereotypów różnych, że to jest tak, że to jest dla facetów, to to jest po prostu nie fair wobec kobiet. Coś czym kultura, w której żyjemy, krzywdzi kobiety. I te młode dziewczyny, chociaż oglądają MTV i są niby takie cool i w ogóle, to cały czas jednak to gdzieś tam w ich głowach siedzi.

To, to znaczy co?

To poczucie, że taka jest rola kobiety, że powinna wybrać sobie ukochanego, z nim mieć ten pierwszy raz i z nim na przykład już pójść do ołtarza.